Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Rakowski w Poznaniu.

Nr 591 **Poznań, wtorek dnia 28 grudnia 1937** Rok 32

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

Dwaj kolejarze zginęli na miejscu, czterech jest ciężko rannych — Straty są znaczne

Kraków. (Tel. wł.). W poniedziałek o północy zdarzyła się koło stacji kolejowej Podłęże, leżącej w odległości 18 km od Krakowa, na linii Kraków — Lwów, katastrofa tzw. lekkiego pociągu towarowego. Z nieustalonych dotąd przyczyn, prawdopodobnie na skutek urwania się hamulca powietrznego, wykoleiło się w odległości 200 m za stacją kolejową pięć wagonów pociągu, przy czym uszkodzona została lekko lokomotywa. W katastrofie na miejscu ponieśli śmierć kierownik pociągu Tadeusz Gastoł oraz hamulcowy Sikora. Ponadto trzy osoby z personelu zostały ranne. Przewieziono je do szpitala w Bochni. Czwartego rannego, palacza Józefa Kąkola, przewieziono do szpitala bonifratrów w Krakowie.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie przybyli lekarze, pociąg ratowniczy, komisja dyrekcyjna oraz przedstawiciele prokuratury.

Katastrofa pociągnęła za sobą przerwę w ruchu na linii, która trwała około dziewięciu godzin. Dotąd nie ma oficjalnego wyjaśnienia przyczyn katastrofy. Ponieważ zginęło bardzo wiele wiezionej w pociągu nierogacizny, szkody są znaczne. (kb)

Polsko - franc. poszukiwania archeologiczne w Egipcie

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę rano odjechali do Egiptu prof. Uniw. Warsz. dr Kazimierz Michałowski, prof. Uniw. Lwowskiego — papyrolog dr Jerzy Manteuffel oraz asystent Politechniki Warszawskiej dr Arnold Czeczott, którzy wchodzą w skład drużyny 2-ej kampanii polskiej wyprawy archeologicznej w górnym Egipcie.

Pierwsza kampania odbyła się w okresie grudzień 1936 — styczeń 1937 i owocem jej były wspaniałe znaleziska, których część wystawiono na widok publiczny w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Prace wykopaliskowe prowadzone są wspólnie z Francuskim Instytutem Archeologicznym w Kairze. Wspólnym nakładem Uniw. Warszawskiego i Institut Français de Archéologie Orientale ukazał się w Kairze pokaźny tom pt. „Feuilles franco-polonaises Tell-Edfu 1937", zawierający wspólne sprawozdanie z wyników wyprawy.

Litewskie szykany

Królewiec (PAT). Z Kowna donoszą: Samorząd miasta Poniewieża zakomunikował, że cofa zapomogę wypłacaną Twu „Ochronka Polska". Zapomoga wynosiła 300 litów miesięcznie i już za listopad nie została wypłacona.

Litewska inspekcja podatkowa zażądała niesłusznie poraz wtóry od wydawcy „Dnia Polskiego" w Kownie złożenia dodatkowej opłaty podatkowej za rok 1936. Mimo wniesionej przez wydawcę p. Majewskiego skargi, władze zajęły mu meble.

Bitwa pod Teruelem

Front walki rośnie, obu stronom przybywają posiłki

Paryż. (PAT). Havas donosi z St. Jean de Luz: Bitwa pod Teruelem przybiera coraz większe rozmiary i coraz znaczniejsze siły biorą w niej udział. Stara dzielnica Teruelu nadal energicznie się broni. Obrońcy posiadają radiostację, która co trzy godziny informuje dowództwo wojsk gen. Franco o rozwoju sytuacji. Ostatni komunikat głosi, że obrońcy są wystarczająco zaopatrzeni w żywność i amunicję.

Wielki manewr wojsk gen. Franco, mający na celu oskrzydlenie wojsk rządowych oblegających Teruel, rozwija się coraz bardziej w miarę nadchodzenia posiłków ludzkich i materiałowych. Manewr odbywa się na 25-kilometrowym froncie, lecz oddziały gen. Arandy są już od 3 dni w pobliżu miasta.

Najbardziej zacięte walki toczyły się pomiędzy Concud a Teruelem. Bitwa pod tym miastem, która początkowo wyglądała na wypad, przybiera charakter decydującej batalii. Mówią, że jednocześnie z natarciem wojsk gen. Franco na froncie Teruelu, rozpocznie się w najbliższym czasie silne natarcie na innym froncie.

Wojska czerwone usiłują zdobyć Teruel nawet za cenę wielkich strat. Odbywa się istny wyścig między oblegającymi wojskami czerwonymi a wojskami gen. Franco dążącymi z odsieczą.

Bilbao. (PAT.) Z frontu pod Teruelem donoszą, że lotnicy wojsk narodowych bombardowali pozycje nieprzyjacielskie na krańcach miasta. Natarcie wojsk rządowych osłabło, co się tłumaczy jako skutek wielkich strat, zwłaszcza w szeregach oddziałów cudzoziemskich. Wojska narodowe generała Arandy zajęły kilka ważnych wzgórz.

Obu stronom przybywają stale nowe posiłki. O godz. 15 oblężona załoga Teruelu nadała przez radio komunikat, w którym twierdzi, że wśród obrońców i ludności panuje wspaniały duch i że wojskom rządowym nigdy nie uda się wkroczyć do miasta.

Bombardowanie Madrytu

Paryż. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Około południa wywiązała się silna kanonada artyleryjska. Pociski powstańcze wybuchały na głównych ulicach miasta i uszkodziły kilka gmachów. Bardzo ucierpiały dzielnice robotnicze. Ilość ofiar nie jest znana. Po dłuższym czasie artyleria rządowa zmusiła baterie powstańcze do zaprzestania ognia.

Z wojny chińsko-japońskiej

Pochód Japończyków w głąb prowincji Szantung

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Tientsinu, że wojska japońskie przekroczyły Rzekę Żółtą w nocy na 24 bm. i zajęły w poniedziałek z rana stolicę prowincji Szantung, m. Tsi-Nan-Fu, której broniły wojska gen. Kan-Fu-Czu. Cofające się wojska chińskie podpaliły miasto. Od niedzieli stoją w płomieniach gmachy rządu prowincjonalnego, japońskiego konsulatu, japońskiego szpitala, a także inne budynki. Przy forsowaniu Rzeki Żółtej wojska japońskie straciły 120 zabitych. Wojska chińskie cofnęły się do m. Tai-An (40 km na południe od Tsi-Nan-Fu) i ścigane są przez samoloty japońskie.

Szanghaj. (PAT.) Dowództwo wojsk japońskich donosi, że podczas walk o Nankin Chińczycy stracili 53.874 zabitych. Zdobycz japońska wynosi: 108 ciężkich dział, 19 dział polowych, 79 granatników, 37 dział przeciwlotniczych, 19 przeciwlotniczych karabinów maszynowych, 411 ciężkich karabinów maszynowych, 956 lekkich karabinów maszynowych, 136 ręcznych karabinów maszynowych, 10 czołgów, 36 samochodów ciężarowych, 77.850 granatów ręcznych, 8.216 ciężkich pocisków artyleryjskich, 1.026 lekkich pocisków artyleryjskich, 62.572 pocisków do granatników.

Sprawa kanonierki „Lady Byrd"

Tokio. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo, które umożliwi udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na brytyjską notę w sprawie zajścia z kanonierką „Lady Byrd", jest jednak wątpliwe, aby odpowiedź mogła być udzielona przed Nowym Rokiem.

Władze japońskie prowadzą również śledztwo celem ustalenia, czy istotnie jeden z krążowników japońskich ścigając dżonkę chińską naruszył eksterytorialność wód Hongkongu

Mussolini o Polsce i Polakach

„Polskę i Włochy łączą wspólne zadania i losy..."

Rzym. (PAT.) Podczas wizyty, jaką bawiąca niedawno w Rzymie delegacja wojskowo - legionowa złożyła Mussoliniemu, szef rządu włoskiego wygłosił przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że delegacja miała zapewne niejednokrotną sposobność przekonania się, jak żywymi wśród ludu włoskiego są przyjazne uczucia dla Polaków.

„Oba nasze narody — mówił Mussolini — łączą węzły gorącej przyjaźni, która wyrosła nie tylko na podobieństwie temperamentów i wspólnej kultury, lecz zapewne z podobnej w przeszłości doli obu narodów."

Dalej: „Wiem, że Polacy są narodem dobrych żołnierzy. Podkreślam, że Polska musi być silna i mocna, a mocy tej najistotniejszym wyrazem jest armia.

„Gdy myślałem o Polsce, gdy studiowałem jej historię, mówiłem sobie zawsze, że Polska ma przed sobą wielką przyszłość. Jestem pewny waszej wielkiej przyszłości.

„Polskę i Italię łączą i dziś wspólne zadania i losy. Sytuacja obecna zbliża nas jeszcze bardziej i nadaje większą wagę naszej przyjaźni.

„Dla tego pragnę, żeby Polacy i Włosi poznawali się bliżej i lepiej."

Przesilenie rządowe w Rumunii

Bukareszt. (PAT.) W kołach politycznych krąży niepotwierdzona oficjalnie pogłoska, że premier Tatarescu złożył królowi prośbę o udzielenie dymisji gabinetowi. Krok ten podyktowany ma być faktem, że według danych ogłoszonych przez centralną komisję wyborczą wynik wyborów do Izby Deputowanych przesądza ostatecznie niemożność uzyskania przez rząd większości w parlamencie.

Król Karol, powróciwszy wczoraj do Bukaresztu, rozpoczął narady z politykami. Na dłuższej audiencji przyjęty był prezes Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego p. Goga, wieczorem zaś przybył do Bukaresztu wezwany telegraficznie z Jass pierwszy prezes tego stronnictwa p. Cuza.

Strajki we Francji

Paryż. (PAT.) Propozycje premiera są ponownie badane przez strajkujących robotników transportowych i przemysłu spożywczego. Istnieje nadzieja na porozumienie. Na razie sytuacja pozostaje bez zmian. Zaopatrzenie Paryża jest zapewnione w skali prawie normalnej dzięki inicjatywie prywatnej i pomocy samochodów wojskowych.

Regulacja przemysłu i handlu w Niemczech

Berlin. (PAT). W myśl ogłoszonego zarządzenia ministra gospodarki Rzeszy nie wolno do dnia 31 grudnia 1938 r. otwierać bez specjalnego upoważnienia ministra gospodarki nowych przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego.

Murzyn spełnił zadanie

Gdańsk. (PAT.) Narodowo-socjalistyczna organizacja katolików-Niemców, której zadaniem było przeciągnięcie katolików do obozu narodowo-socjalistycznego, została rozwiązana. Jak twierdzi Forster, organizacja ta stała się zbędną z powodu zlikwidowania centrum gdańskiego.

Sprawy zagraniczne w Sejmie

Warszawa. (PAT.) Dnia 10-go stycznia odbędzie się o godz. 11,30 w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie komisji spraw zagran. Sejmu, na którym minister spraw zagr. Beck wygłosi exposé. Dyskusja nad exposé odbędzie się dnia 12 stycznia o godz. 11 w tej samej sali.

Zwolnienie narodowców

Tarnów. (Tel. wł.) W dn. 23 bm. zostali zwolnieni członkowie Str. Narodowego: prezes p. Stanisław Mirochna, p. Aleksander Bryg, p. R. Łacina i p. Jan Jasiewicz po miesięcznym areszcie śledczym. Zatrzymywano ich jako podejrzanych o udział w napadzie rewolwerowym na działacza PPS. Śledztwo z braku jakichkolwiek dowodów umorzono.

Kto przepadł, wygrał...

Waszyngton. (PAT) Były kandydat republikański gubernator Landon odwiedził prezydenta Roosevelta w Białym Domu. Landon w rozmowie oświadczył prezydentowi, że oddaje się z wielkim zadowoleniem pracy na swej farmie, czego nie mógłby czynić, gdyby był wybrany prezydentem.

„Ja też myślę — odparł prezydent Roosevelt — że pan o wiele lepiej wyszedł na tych wyborach niż ja".

LISTY Z BYDGOSZCZY

Pierwsze gwiazdy

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego")

Długie, długie lata czekano na ten pierwszy, na ten wyjątkowy wieczór. Trzeba było wielu chybionych wysiłków, wielu nieudałych prób, by mógł wreszcie dojść do skutku pierwszy poważny przegląd bydgoskiej twórczości literackiej. Do tej pory bowiem — największy ośrodek Wielkiego Pomorza milczał jak zaklęty.

Gdy od szeregu już lat w kronice wydarzeń kulturalnych Bydgoszczy nie jedną wartościową pozycję zapisać można było na kontach: plastyki, muzyki, czy teatru, to dział literatury pięknej lśnił czystą, niezapisaną kartą. Że tego rodzaju „lśnienie" nie przysparzało blasku miastu, nie trzeba dowodzić. Nie trzeba również dowodzić do jakiego stopnia niezbędny był polski literat właśnie tu, w bastionie jednym z najbardziej narażonych na ataki niemieckiej ekspansji kulturalnej. Jedno z największych środowisk polskich aż nazbyt długo żyło biernym życiem odbiorcy nie wydarzającego prawie nic. I to w czasie, gdy daleko mniejsze, daleko uboższe skupiska przeobrażały się w ogniska twórczej pracy regionalnej. Na palcach można by policzyć ilość bydgoskich wydawnictw literackich. I to w mieście zamykającym w swych murach wspaniałe zakłady graficzne, bogato wyposażone drukarnie, szerokie możliwości wydawnicze. Gdy wszędzie indziej autor ugania się za wydawcą, tutaj, rzec możnaby, wydawcy z utęsknieniem wyczekiwali na autorów. Autorów jednak, przez długie, długie lata nie było w mieście nad Brdą nawet na lekarstwo. W ostatnim dziesięcioleciu jeden się tylko tutaj odbył Wieczór Autorski literatów — poznańskich. Drugi — poświęcony był twórczości pisarza — warszawskiego. Wieczoru autorów bydgoskich jak nie było, tak chyba i nie będzie! Tak utrzymywano z determinacją jeszcze na kilkanaście dni temu.

Aż tu nagle rozeszła się zdumiewająca wieść o odbyć się mającym wieczorze autorskim literatów bydgoskich. Organizatorzy wieczoru, na kilka tygodni przedtem zrzeszyli się w Sekcję Literacką Rady Artystyczno-Kulturalnej. Pierwszy ten Związek Literatów na terenie Bydgoszczy w pierwszym zaraz okresie swego istnienia dał się swemu miastu porządnie we znaki. Zorganizował szereg takich „Czwartków" artystyczno-kulturalnych, że w mieście od razu uczyniło się jaśniej i żywiej. Po tak pomyślnych próbach postanowiono zaryzykować — wieczór autorski bydgoszczan.

Szczerze mówiąc — na powodzenie nie liczono zupełnie. Najtrudniej przecież być „prorokiem we własnym kraju". Zwłaszcza, gdy gromadka „proroków" składa się przeważnie z ludzi młodych, mało komu znanych lub zgoła po raz pierwszy występujących publicznie. Ale próba sił jest niezbędna. Niechże się tedy odbędzie.

W oznaczony przez poetów wieczór chwycił nagle ostry mróz i rozszalała się zadymka śnieżna. — Oto, martwili się poeci, — nawet aura jest przeciw nam. Oto obraz atmosfery, w jakiej nam przyszło pracować. Na taki przykry ziąb nawet pies z kulawą nogą nie przyjdzie na salę.

Tymczasem — mimo najgorszych przewidywań i mimo przeszkód atmosferycznych przybyło na Wieczór Autorski dwieście przeszło osób. Te dwie setki szczerych entuzjastów, rekrutujących się z różnych sfer społeczeństwa, to niezmiernie cenny sojusznik w walce o wyższe wartości kulturalne środowiska. Te dwie setki bowiem wystarczą, by młode poczynania artystyczne uchronić przed najgorszym z wrogów — mrozem obojętności.

Jakże się jednak te pierwsze poczynania literatów bydgoskich przedstawiają?

Zagaił Wieczór Henryk Kuminek, autor „Regionu twórczego", utalentowany krytyk i publicysta. Jego oryginalny felieton, w formie na przemian lekkiej i poważnej naświetelił interesująco stosunek człowieka współczesnego do poezji i jej twórców.

Z kolei zabrali głos poeci: Kowalkowski, Malak, Grott, Kołodziejczyk i Szaniawski, dając barwny i bardzo różnorodny przegląd swych ciekawych i wartościowych przeważnie osiągnięć lirycznych. U wszystkich nieomal uderzało duże opanowanie techniki poetyckiej oraz wysoki poziom kultury literackiej. Ramy wieczoru nie zezwoliły niestety na dokładniejsze zapoznanie się z twórczością poszczególnych autorów. Będziemy mieli po temu okazję, gdy Sekcja Literacka, zaprezentowawszy nam swych członków, pocznie zapoznawać nas w szeregu wieczorów z twórczością poszczególnych poetów bydgoskich.

Pierwszy wieczór zapoznał nas nie tylko z młodymi twórcami, ale także z trójką wyjątkowych wprost recytatorów. Artyści naszego teatru: Janina Jabłonowska i Stefan Drewicz oraz p. Bolesław Malak interpretowali powierzone sobie utwory w sposób budzący podziw tak dla wysokiej klasy jak i dla kultury interpretatorów.

Wieczór zakończono oryginalnie posłowiem krytycznym dra Jana Piechockiego.

Do kroniki wydarzeń kulturalnych Bydgoszczy przybyła oto nowa i bardzo ważna pozycja. Długo, nazbyt długo milczące miasto przemówiło nareszcie językiem swoich poetów. Gdy kilka lat temu prof. Alfons Szyperski rysował mapę do swej „Geografii talentów" i gdy gwiazdkami oznaczał miejsca urodzin i działalności naszych artystów, wówczas w okolicach Bydgoszczy uderzał zupełny prawie brak gwiazd. Dziś na mapie tej niejednej trzeba by już dokonać zmiany. I na to także należałoby zwrócić uwagę, że oto na ciemne niebo, wiszące nad miastem, nad Brdą, wzeszły pierwsze gwiazdy...

MARIAN TURWID

ZAZDROŚĆ

Dziennikarzy czasem zaswędzi pióro do pisania wierszy. Oto, jak różni dziennikarze napisaliby wierszem na powyższy temat. Może zdarzyło się im podczas świąt...

Reporter:
Onegdaj na Placu Wolności
szłaś z nim w ulicznym tłoku.
Karambol mojej miłości...
Śledztwo w toku.

Polityk:
Zawarłaś pakt z innym znowu.
Nie jest to zbyt przystojne.
I jakżeż tu wierzyć słowu?
To woda na młyn wojny!

Felietonista:
Och, leżę „dnem do góry"
i w głowie mi się mąci.
Ktoś wtargnął „lancetem i piórem"
w serca „osobny kącik".

Sprawozdawca sądowy:
Więc zdradzasz z premedytacją,
oskarżona Wandziu ?!
Paragraf jedyną jest racją:
sprawa jest na wokandzie.

Sprawozdawca sportowy:
Brnąłem w miłości do kolan —
dziś to rozumiem dopiero.
Ten wariat strzelił mi gola:
4 : 0.

Recenzent muzyczny:
W miłości naszej symfonię
wdarł się dysonans czarny.
Cud mej rapsodii przesłonił
solista taki marny...

Recenzent teatralny:
Ktoś skradł mi moją rolę —
tok akcji był bardzo prędki.
Lecz to nie dla niego pole.
Ot, takie... gościnne występki!

Osa.

Wilhelm chce wrócić do Niemiec

Rząd Rzeszy prawdopodobnie zgodzi się na to

Warszawa (Tel. wł.) Duże poruszenie w niemieckich kołach politycznych wywołała wiadomość, że ekskajzer Wilhelm zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o zezwolenie na powrót do Niemiec, gdzie chciałby spędzić ostatnie chwile żywota.

Prośba ta ekskajzera postawiła rząd niemiecki w niemiłej sytuacji. — W kołach rządowych niemieckich panuje jednak przekonanie, że państwa koalicyjne nie będą się sprzeciwiały powrotowi ekskajzera do Niemiec. W samym rządzie niemieckim istnieją tendencje przychylne prośbie ekskajzera. Rząd Rzeszy gotów jest zgodzić się na zezwolenie powrotu ekskajzerowi Wilhelmowi do Niemiec i pozostania tam do końca życia pod warunkiem złożenia ponownego oświadczenia o rezygnacji z wszelkich praw do tronu itd.

W parlamencie francuskim

Nie było świąt, a rok bieżący może nie zakończy się podług kalendarza

Paryż. (PAT). Obie izby parlamentu francuskieego pracowały przez święta normalnie bez przerwy. W senacie po generalnej debacie budżetowej, w której senat zamanifestował daleko idące poparcie ministrowi finansów Bonnetowi i jego polityce, odbywa się obecnie dyskusja nad poszczególnymi działami budżetu. Zakończenia dyskusji oczekują w kołach parlamentarnych na środę, tak, że w czwartek i piątek odbywać się będzie tradycyjne uzgadnianie poszczególnych pozycyj budżetu między Izbą Deput. a Senatem. Uzgadnianie to, które w kołach parlamentarnych nazywane jest „navette", tj. czółenkiem tkackim, ponieważ oznacza przesyłanie kalkakrotne tam i z powrotem tekstu ustawy między izbą a senatem, potrwa przez czwartek i piątek, a nawet jak zaczynają wyrażać obawę w kołach parlamentarnych — może przeciągnąć się przez noc Sylwestrową. W każdym razie budżet tegoroczny zostanie załatwiony napewno na dzień 1 stycznia i nie będzie potrzeby tak, jak w ubiegłym roku postdatować ustawy budżetowej w dzienniku urzędowym, albowiem w zeszłym roku ostateczne uzgadnianie skończyło się dopiero nad ranem 2 stycznia i budżet ogłoszony był w dzienniku urzędowym dopiero 3-go stycznia z fikcyjną datą 1-go. Możliwe jest jednak, że nocy Sylwestrowej zegary w Izbie Deputowanych i senacie zostaną o godz. 12-tej zatrzymane, aby zachować fikcję, że obrady budżetowe nie przekroczyły progu roku następnegg.

Echa zrabowania 35000 zł

Katowice (Tel. wł.) Pościg za bandytą trwa. Osobnik, który dokonał napadu rabunkowego w hurtowni tytoniowej przy ul. Ligonia, miał około 1,65 m wzrostu, twarz miał zamaskowaną pończochą, lub tak zwaną „kominiarką". Podczas ucieczki bandyta zostawił na miejscu kradzieży swój kapelusz. Napastnik wbiegł do składu bez palta i miał wspólnika, liczącego 30 lat, który stał przed hurtownią tytoniową na czatach.

Wśród zrabowanych pieniędzy znajdowały się trzy, względnie cztery banknoty po 500 złotych. Dyrekcja Państwowego Monopolu Tytoniowego wyznaczyła nagrodę w kwocie 300 zł za podanie szczegółów dotyczących sprawcy nieprawdopodobnego w stosunkach naszych napadu rabunkowego. (R-r)

Zbrodnia z zazdrości

Łódź. (Tel. wł.) W Sompolnie pod Łodzią listonosz tamtejszej agencji pocztowej 24-letni Wacław Bieliński na tle rywalizacji o względy dziewczyny wszczął w restauracji sprzeczkę z 22-letnim rolnikiem Marianem Kołackim, a następnie, gdy razem opuścili lokal, na ulicy strzelił z rewolweru do Kołackiego i strzałem w głowę położył go trupem na miejscu. Zabójca sam zgłosił się do policji, gdzie złożył broń i meldunek o zabójstwie, odmawiając wyjaśnień co do podłoża zabójstwa.

Z CHWIL!

(m) „Jutro Pracy", organ grupy poselskiej, o której będzie mowa jeszcze poniżej, przynosi w świątecznym numerze rozmaite „rewelacje" z obecnego Sejmu, m. i. także jego przekrój polityczny, oddany na ogół dość trafie.

Utworzyło się ostatnio w Sejmie (i Senacie) wielkie „jądro" polityczne, którym jest klub „Ozonu". Klub ten rozbił istniejące przed nim ugrupowania, a w szczególności tzw. „Klub Kościuszków" (taką nazwę otrzymał Klub Dyskusyjny b. Uczestników Walk o Niepodległość) i Grupę Działaczy Społecznych, kierowaną przez „Naprawę".

W chwili obecnej — poza nic nie znaczącymi grupami regionalnymi — istnieją obok klubu „Ozonu" dwa tylko ugrupowania, a mianowicie Koło Rolników i Grupa Pracy, złożona z przedstawicieli Z. Z. Z. (Moraczewskiego), dawnej N. P. R.-lewicy i posła Mroza z Poznania. Jednak i tym ugrupowaniom grozi cios z ręki „Ozonu"; w Kole Rolników już się zaczęła akcja dywersyjna posła Hyli.

*

Ale dowiadujemy się z „Jutra Pracy" bardzo ciekawej rzeczy, że „Ozon" sejmowy nie jest wcale jednolity, że przedstawia on całą „tęczę różnych barw politycznych".

Prawą stronę widma tej tęczy stanowią konserwatyści z posłem Emerykiem Hutten-Czapskim na czele i reprezentanci ciężkiego przemysłu pp. Andrzej Wierzbicki, Jerzy Kozicki i Jan Hołyński.

W centrum klubu „ozonowego" zasiadła grupa „katolicko-narodowa" pod przewodnictwem posła Zakliki, ziemianina ze wschodniej Małopolski. Do grupy tej należy podobno 21 posłów i 9 senatorów.

Najciekawiej przedstawia się lewa strona tęczy. Składa się ona z dwóch grup, sprzecznych między sobą politycznie, ale zbliżonych przekonaniami społecznymi. Pierwsza z tych grup to „Naprawa", w której brak (może na razie) kilku wybitnych „naprawiaczy", jak pp. dra Nowaka i Kopcia ze Śląska.

Druga to grupa „Jutra Pracy", do której należą posłowie: Hoppe, Szczepański, Dudziński, Madeyski, Budzyński, Freyman i inni, razem — jak twierdzi „Jutro Pracy" — ma ich być około 30. Grupa ta występuje pod znakiem „nacjonalizmu" i „radykalizmu społecznego", a więc jest to coś w rodzaju narodowych socjalistów lub oenerowców (raczej to drugie, bo wzajemna sympatia między grupą „Jutra Pracy" i b. O. N. R. zaznacza się dość wyraźnie w prasie obu tych zespołów).

*

Tęcza jest zjawiskiem pięknym, ale nie zawsze w polityce. Jak sobie z tą tęczą poradzą płk Koc i pos. Świdziński?

Przy elementarnej nauce optyki posługuje się nauczyciel następującym doświadczeniem:

Pokazuje uczniom koło, na którym widnieją, ułożone promieniście wszystkie barwy tęczy. Koło to umocowane jest w środku na osi, około której może się obracać. Nauczyciel puszcza koło w szybki ruch obrotowy i uczniowie wpadają w zdumienie: nie widzą już czerwieni, zieleni, błękitu i innych kolorów tęczy, widzą tylko białe, a właściwie — nic. W miarę, jak ruch koła słabnie, zarysowują się na nowo poszczególne części widma tęczowego. Wreszcie koło staje i uczniowie mają znowu przed oczyma całą tęczę: od jaskrawej czerwieni przez zieleń do fioletu.

Tak jest w optyce. A może czasami i w polityce?

Proces Zegadłowicza

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 8 stycznia odbędzie się w Krakowie proces Emila Zegadłowicza o utwory, które uległy konfiskacie. Zegadłowicza bronić będzie adw. Putek, b. więzień brzeski. (w.)

Obfity „połów"

Warszawa. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy urządzono na Starym Mieście obławę. Aresztowano ponad 30 osób, a między innymi głośnego swego czasu włamywacza Stefana Woźniaka, który miał przy sobie mnóstwo przyborów do włamywania. (w)

Grudzień
28
Wtorek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57 i 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72, Rynek Jeż. 77-08, Klinika przy Polnej 74-02, Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82, Plac Świętokrzyski 49-80, Zielona (narożnik Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wildecki 66-35, Wielkie Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka: 07. Centr. międzym. 00. Inf. tel. 09. Biuro napr. 08. Inform. dworc. 67-41. Dw. autob. 67-19. Lotnisko 78-45.

Wtorek | Środa
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Młodzianki, Wiktor | Tomasz b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Godzisław | Gosław bł.

Słońca: wschód 8.03, zachód 15.44
Długość dnia 7 godzin 41 minut
Księżyca: wschód 4.00, zachód 12.47
Faza: 4 dzień przed nowiem

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Artura Twardyjewicza o godz. 14 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Stanisławy z Hoffmannów Klugowej o godz. 14,30 z kapl. cment. ks. ks. zmartwychwstańców za Dębcem. — Śp. Wojciecha Czajki o godz. 15 na Głównej, ul. Smolna 15. — Śp. Henryka Micewicza o godz. 15,15 z kapl. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Domek trzech dziewcząt".
Teatr Polski: Dziś — „Jan".

Komunikat meteorologiczny

W dalszym ciągu utrzymuje się w Polsce zimowy typ pogody. Powietrze polarno-kontynentalne, płynące z północnego-wschodu, ternicznie jest uwarstwowione niejednolicie i to przyczynia się do zalegania niegrubych warstw chmurowych pod inwersjami. O godz. 14 było w Polsce pochmurno, a miejscami padał drobny śnieg. Temperatura wynosiła od — 9 st. na Wileńszczyźnie i Podkarpaciu do — 2 st. na Pomorzu. Na Kasprowym Wierchu zanotowano — 14 st. przy słabym wietrze wschodnim.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 bm.: W dalszym ciągu trwać będzie pogoda pochmurna, miejscami drobny opad śnieżny (zwłaszcza na południu). W Wileńskiem i w górach dość silny mróz, poza tym umiarkowany, a na wybrzeżu lekki. Wiatry północno-wschodnie, dolne umiarkowane, górne około 35 km-godz.. Podstawa chmur niskich typu warstwowego około 200 m. Widoczność dość dobra.

Zatoka Pucka pod lodem

Puck. (PAT.) Na skutek silnego mrozu w ciągu ostatnich dni lód na Zatoce Puckiej stale narasta i rozszerza się. Grubość powłoki lodowej wynosi obecnie 20 cm. Lód osiągnął już Kuźnicę na Helu, a więc pokrywa zatokę na przestrzeni 17 km, długości i 21 km szerokości.

Wypadki w kopalniach

Rybnik. (PAT.) W kopalni „Gielszowicie" zawalił się filar. Zasypanych zostało dwóch górników — Rudolf Szczotka i Paweł Niewolik. — Wszczęto niezwłocznie akcję ratunkową. Spod zwałów węgla wydobyto zwłoki górnika Szczotki, natomiast Niewolik doznał różnych ciężkich obrażeń oraz pęknięcia podstawy czaszki.

W podziemiach kopalni Donnersmarck" w Chwałowicach wybuchł w nocy na 25 bm. pożar, który objął dwa oddziały kopalni. Kolumna ratunkowa przystąpiła natychmiast do gaszenia pożaru, opanowała go i nie dopuściła do dalszego szerzenia się ognia.

W rocznicę powstania wielkopolskiego

Uroczyste obchody na Placu Wolności, przed Pomnikiem Wdzięczności i na cmentarzu górczyńskim

W dziewiętnastą rocznicę powstania wielkopolskieego miasto przybrało wygląd odświętny. Flagami i nalepkami ozdobiono domy. Szczególnie piękną dekorację ze sztandarów umieszczono no Placu Wolności. Wieczorem świeciła dekoracja w postaci wielkiego orła na gmachu Starego Teatru, oświetlone rzęsiście były również gmachy miejskie i Pomnik Wdzięczności.

O godzinie 16 odbył się na Placu Wolności apel organizacyj powstańczych, Sokoła i in. stowarzyszeń. Obecni przy tym byli przedstawiciele władz, na czele z wojewodą Maruszewskim, tymcz. w.-prezydentem miasta inż. Rugem i płkiem Kalińskim — jako zastępcą dowódcy Okręgu Korpusu.

Powitany marszem generalskim przez orkiestrę wojskową były dowódca OK Poznań gen. broni w st. spoczynku Kazimierz Raszewski dokonał przeglądu ustawionych w czworobok oddziałów i przemówił następnie do zgromadzonych przez megafon radia. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i naczelnego wodza sił zbrojnych zakończył gen. Raszewski swe przemówienie. Orkiestra odegrała hymn państwowy. W swym przemówieniu gen. Raszewski uczcił pamięć 780 powstańców wielkopolskich.

O godz. 16, jako w porze wybuchu powstania wielkopolskiego, obecni uczcili tę dziejową chwilę uroczystym milczeniem. Podczas tej trzyminutowej ciszy stanęły pojazdy i zatrzymała się publiczność na mieście, a następnie orkiestra odegrała „Marsz żałobny" Chopina. Nastąpił potem wymarsz pod Pomnik Wdzięczności, na nabożeństwo dziękczynne. Przed pomnikiem, przed którym ustawiły się poczty sztandarowe, zapłonęły znicze. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu „Gaude Mater Polonia" ks. wikariusz Walkowiak odmówił modlitwy za poległych bohaterów powstania i obrońców wolności oraz za Ojczyznę. Wspólny śpiew hymnu „Boże coś Polskę" przy wtórze orkiestry wojskowej zakończył podniosłą uroczystość przy Pomniku Wdzięczności.

Tymcz. wiceprezydent miasta inż. Ruge złożył u stóp Pomnika wieniec laurowy z szarfami o barwach miasta Poznania. Przedtem na stopniach Pomnika złożono efektowną dekorację z liści laurowych, wyobrażającą Orła Białeego na amarantowym tle, z napisem: „W hołdzie Boskiemu Sercu za odzyskaną Wolność". Wzbudziło to uznanie u publiczności. Ta ostatnia dekoracja była wykonana samorzutnie przez dekoratora ogrodów miejskich p. Bajerowicza z pomocą ogrodnika miejskiego p. Jakubowicza.

Jak corocznie, na cmentarzu na Górczynie na grobach poległych uczestników powstania wielkopolskiego składano w uroczysty sposób wieńce. Pomnik na grobach powstańców, zbudowany przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Andrzejewskiego, oświetlono reflektorami, powstańcy w mundurach stanęli na warcie, po czym im. Zarządu Miejskiego złożył wieniec radca Z. Zaleski, a również złożono wieniec im. Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Następnie po podniosłym przemówieniu ks. wikariusza Jankowskiego z parafii M. B. Bolesnej odmówiono modlitwy za poległych w walce o wolność Wielkopolski. Obchód zakończono odśpiewaniem modlitwy wieczornej, przy wtórze orkiestry Zakładów Miejskich pod batutą p. Sternalskiego. W obchodzie na cmentarzu górczyńskim uczestniczyła liczna publiczność. (kl)

Umowa filmowa polsko-niemiecka

Warszawa (Tel. wł.) Została parafowana umowa między wytwórniami filmu polskimi i niemieckimi. Umowa ta gwarantuje, że na sześć filmów sprowadzonych do Polski zostanie zakupiony jeden film polski. Niemcy poczynili zastrzeżenia, że filmy polskie mają posiadać tekst niemiecki. Umowa została zawarta na rok. Poprzednia umowa obowiązywała i gwarantowała, że na trzy filmy niemieckie ma być sprowadzany do Niemiec jeden film polski. Ta umowa nie została przez Niemców dotrzymana. (w)

Begier chce zarobić na zadatku

Warszawa (Tel. wł.) Związek kupców chrześcijańskich urządził kiermasz w Resursie Kupieckiej. M. i. zwrócono się celem urządzenia stoiska do właściciela perfumerii Pawła Begiera, który dał nawet zadatku 100 zł. Zarząd kiermaszu sprzeciwił się urządzeniu stoiska Begiera tłumacząc, że w kiermaszu mogą wziąć tylko udział Polacy chrześcijanie. Wobec tego Begier wystąpił z pretensją do zarządu kiermaszu i skierował skargę na drogę sądową, domagając się zwrotu zadatku w podwójnej wysokości. (w)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś ciesząca się stale wielkim powodzeniem operetka „Domek trzech dziewcząt" po cenach popularnych.

Największym powodzeniem cieszy się opera Wagnera „Holender tułacz", której wszystkie dotychczasowe przedstawienia wyprzedane były do ostatniego miejsca. Do niebywałego powodzenia „Holendra" przyczyniły się pierwszorzędne przygotowanie muzyczne, wokalne, dekoracyjne oraz reżyserskie. Wykonawcami jutrzejszego przedstawienia są pp.: Bojar-Przemieniecka, M. Janowska, E. Maj, K. Urbanowicz, M. Salecki, Wiśniewski. Kierownictwo muzyczne dra Z. Latoszewskiego. Celem zapewnienia sobie miejsc radzimy nabyć bilety wcześniej.

Z Teatru Polskiego

Dziś komedia Bus-Feketego „Jan". Jutro przedstawienie społeczne; dany będzie „Ożenek". W próbach sielanka sylwestrowa Wł. Fodora pt. „Podarek sylwestrowy", której premiera odbędzie się na zakończenie roku bieżącego, dnia 31 bm. o godz. 23,30; reżyseruje Cz. Strzelecki.

Trzyletni bohater

Królewiec (PAT.) W Zawadach (Prusy Wschodnie) pięcioletni chłopiec ślizgał się po lodzie jeziora. Naraz lód się załamał i chłopak zaczął tonąć. Trzyletni jego brat, stojący na brzegu, pośpieszył mu z pomocą i tak długo trzymał go za rękę wołając pomocy, aż nadbiegli ludzie i wyciągnęli tonącego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Nagrodę literacką m. Poznania,** przyznaną za rok bieżący p. Stanisławowi Wasylewskiemu, wręczono laureatowi uroczyście wczoraj w sali sądowej Ratusza Poznańskiego. Po wręczeniu nagrody (5000 zł) tymcz. prezydent miasta zaprosił obecnych do złotej sali Ratusza na „lampkę wina".

Z ZIEMI KALISKIEJ

— * **KALISZ.** (Nieszczęśliwe wypadki). Do szpitala Św. Trójcy przywieziono na kurację: J. Jankowskiego, lat 37, robotnika, zam. w Zbiersku, który podczas pracy w podwórzu cukrowni Zbiersk przewrócił się i doznał pęknięcia kości w łokciu.

Teodorę Każek, lat 68, zam. przy ulicy Łódzkiej 62, która wskutek upadku na rynku Dekerta doznała wstrząsu mózgu.

Tadeusza Łotrowskiego, zam. we wsi Proboszczewice, pow. turecki, który podczas manipulowania bronią palną, postrzelił się w rękę. Stan zdrowia wymienionych nie jest groźny.

— (Opłatek w Stron. Narodowym). Wzorem ubiegłych lat odbędzie się w niedzielę, dnia 2 stycznia 1938 r. o godz. 15-tej w lokalu Stronnictwa Narodowego opłatek dla członków i sympatyków S. N.

— * **KOŁO.** (Policja drogowa). Na terenie pow. kolskiego rozpoczęła swoje urzędowanie policja drogowa. W związku z tym należy się spodziewać, że panująca dotychczas na tutejszych drogach anarchia ustanie wreszcie.

— * **KONIN.** (Opłatek S. N.). Tradycyjnym zwyczajem Stron. Nar. w Koninie w dniu 25 bm. w lokalu własnym urządziło opłatek dla członków S. N. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes pow. p. Aleksander Skotnicki, po czym nastąpiło uroczyste łamanie się opłatkiem. — Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej.

Wiadomości

Królewiec. (PAT.) Z Kowna donoszą: W Taurogach 5-letni syn tamtejszego leśniczego bawiąc się dubeltówką, zastrzelił swą matkę i ranił ciężko półtorarocznego brata.

Nowy Jork. (PAT.) Podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych wiele nieszczęśliwych wypadków ulicznych i pożarów. W wypadkach tych zginęło przeszło 500 osób.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Jak donoszą z Rio de Janeiro, nad środkową częścią Brazylii szalał ostatnio niezwykłej siły orkan, który poczynił ogromne spustoszenia, zwłaszcza w stanach Minas, Geraes i Sao Paolo. W miejscowości Uberabas wichura zerwała trybunę, przepełnioną widzami, przyglądającymi się zawodom piłkarskim. Spod szczątków trybuny wydobyto przeszło 100 rannych.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Na pograniczu Guatemali i Honduras zanotowano wczoraj niezwykle silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło. Dotąd wydobyto spod gruzów jedną osobę zabitą i kilka rannych. Istnieją obawy, że ilość ofiar jest znacznie większa.

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

98)

A więcej wyrozumienia dla swych kłopotów znajdował Lasocki u Prusaków, niż u swoich.

Pierwsi zasłaniali się prawem i wykręcali je dla własnej korzyści, podczas gdy swoi cynicznie wydrwiwali jego jakobinizm, niebezpieczniejszy dla szlacheckiej społeczności, niż obcy intruzi.

— Jeśli przyszłe losy ojczyzny ułożyć się mają wedle takich systematów, jakie wprowadzić chce w życie Danton mazowiecki, lepiej, aby Prusak dzierżył ten kraj i stał na straży porządku, który zapewnia poszanowanie praw należnych dobrze urodzonym, — mawiano w Klubie „Wrogów Trzeźwości", i wychwalano spryt pruski. — Strach pomyśleć co by było, gdyby hołota miała się rozpanoszyć i wzięła górę nad szlachectwem, a Kiliński został dyktatorem. Szewc ze Starego Miasta znów pokazuje rogi, brutal z zapitą twarzą wypływa na powierzchnię i staje się na nowo bożyszczem tłumu.

W Klubie „Wrogów Trzeźwości" obliczano swe siły, topniejące z każdym dniem. Na hańbę zaprzańcom, którzy odprzysięgli się od narodu szlacheckiego, pito do nieprzytomności.

Ze styp urządzanych z powodu coraz częściej mnożących się dezercyj spod szlacheckich sztandarów, nikt nie miał prawa wychodzić trzeźwym.

Hulano, aby zagłuszyć rozpaczliwe myśli i zamroczyć obrazy przyszłych katastrof, które zdały się nieuchronne.

— Umierajmy nieprzytomnie, skoro umierać musimy, — wołali wysoko urodzeni bibosze, zalewając staroświeckimi roztruhanami odrazę do pospólstwa i paniczny lęk przed bliską przyszłością.

W beczkach przednich win roztapiały się fortuny, ale mały był z tym kłopot, bo kasa pruskiej kamery ochotnie szafowała kredytem na szlacheckie hipoteki i zachęcała do korzystania z gotówki.

— Po nas potop, pocóż więc oglądać się na jutro? — rezonowali klubowcy, wysyłając do księcia Lubomirskiego grzeczne zaprosiny, aby sprezentował swą „Szkołę baletu", złożoną z wybranych piękności warszawskich.

Z motłochu wywodziły się baletnice, ale książę dyrektor wszczepiał w nie dystynkcję i znakomicie polerował gminne maniery.

W bieżącym karnawale, który zbiegał huczniej i weselej niż w latach minionych, Klub „Wrogów Trzeźwości" sposobił się do bachusowej uczty, która miała zakasować wszystkie zabawy stolicy.

Nie o cnotach radzono, ale o rozkoszach, a książę dyrektor wyuczał swe wychowanki niewidzianego dotąd baletu „Siedmiu grzechów głównych".

Dla wtajemniczonych urządzano tę zabawę i rozpowiadano w sekrecie, że na żywych przykładach mają być ukazywane grzechy, jako w rzeczywistości się zdarzają, prawdziwie i naturalnie.

Całą ufność pokładano w generale Köhlerze, który dziwnie łaskawym okazywał się dla utracjuszów i birbantów, zezwalając im na szaleństwa i grube swawole. On zdoła utrzymać w ryzach buntujący się motłoch i unieszkodliwi spiskowców, od których roi się miasto.

Lecz stary Egidiusz działał niezdecydowanie. Niby to srożył się, kazał więzić i karać jakobinów, to znów wzbierała w nim litość, cofał wyroki i kończył sprawy ojcowską admonicją, a często nawet datkiem dla poszkodowanych.

On jeden spośród pruskich dygnitarzy zapuszczał się samopas w ulice warszawskie, pewny, iż włos mu z głowy nie spadnie. Gdzie się ukazał towarzyszyła mu życzliwość mieszkańców, a ten i ów dostępował śmiało do generała, aby wygadać się ze swych utrapień.

Niechętnie spoglądali podwładni Köhlera na jego bratanie się z tłumem i wysłuchiwanie plotek, ale nic nie zmieniło postępowania generała, który w ten sposób trzymał rękę na pulsie miasta.

Podczas takiej przechadzki w dalsze dzielnice Warszawy natknął się generał na pana Lasockiego. Chciał go ominąć Danton mazowiecki, lecz Köhler dostrzegł pana Piotra i zawołał:

— Nie uciekaj przed życzliwym człowiekiem, panie Lasocki, ale pozwól uścisnąć sobie dłoń i zapytać o zdrowie.

Piotr przystanął nie bardzo zdziwiony łaskawością gubernatora, który dla wszystkich miał miłe słowa na ustach i jowialną grzecznością pokrywał właściwy tok myśli.

— Boczysz się na mnie, panie chorąży, — ciągnął gubernator — żem nie załatwił wedle twej woli sprawy Kruszewa. Nie mnie przypisuj winę, bom należycie ocenił twój postępek, ale rodakom, którzy unicestwili w Berlinie twój zamiar. Tak jednak, jak jest, nie pozostanie, panie Lasocki, wygrasz w najwyższej instancji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Książę i żebrak". Nader przyjemna powieść znakomitego amerykańskiego humorysty, Marka Twaina może być wliczona do najulubieńszej lektury młodzieży, gdyż ma interesującą fabułę, urozmaiconą i ożywioną; dla dorosłych znów przedstawia specjalne zainteresowanie ze względu na delikatną, po twainowsku dobroduszną i dobrotliwą satyrę. Podobnie jest też z filmem. Słusznie dozwolono go dla młodzieży od lat 10-ciu i napewno będzie się cieszył dużym powodzeniem na przedstawieniach dla młodzieży. Nie znaczy to bynajmniej, aby miał się nie podobać, aby był „nieodpowiedni" dla dorosłych. Z zainteresowaniem śledzi każdy od początku do końca akcję ciekawą i żywą. Trudno nie przejąć się losami młodziutkiego króla, który przez przypadek zajął miejsce swego rówieśnika w rodzinie żebraków i złodziei. Trudno jest nie współczuć ciężkim jego przeżyciom, wszystkim przykrościom, które spadają na głowę — a raczej na plecy — dumnego chłopca. A dla odciążenia tych smutnych i pognębiających wrażeń, mamy tu znów cały szereg wesołych i zabawnych przeżyć małego Toma Canty, który zajął w pałacu miejsce królewicza. Wrażenia smutne zmieniają się ciągle z wesołymi, uśmiechy sąsiadują z sentymentalną łezką. Cała anegdota opowiedziana jest zwarcie i barwnie, ani na chwilę nie nuży jednostajnością. Historia rozgrywa się w Anglii w czsach panowania Henryka VIII. W kostiumach i w dekoracjach utrzymano starannie charakter epoki. Scena uroczystej koronacji budzi specjalne zaciekawienie w tym lekko satyrycznym ujęciu ze względu na autentyczne zdjęcia z prawdziwej koronacji, jakie oglądaliśmy w tygodnikach filmowych nie tak dawno. Role tytułowe gra para nadzwyczajnie podobnych do siebie bliźniaków: Billy i Bobby Manch. W roli bohaterskiego przyjaciela króla-żebraka świetny jest Erroll Flynn. (ver.)

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają film pt. „Ułan księcia Józefa". Wesoła, ładna komedyjka. Wprawdzie komedyjka przez chwilę nawet ociera się o dramat. Ale dramat nie jest znów taki straszny, gdyż szybko zmierza do szczęśliwego zakończenia. Akcja filmu rozgrywa się na ziemiach polskich gdzieś niedaleko Warszawy w roku 1809. Porucznik Zadora kocha się ze wzajemnością w pięknej oberżystce Kasi, u której kwateruje oddział ułanów księcia Józefa. Względy Kasi usiłuje zdobyć nawet sam książę Józef... ale bezskutecznie. Porucznik Zadora, obawiając się o Kasię, popełnia przestępstwo przeciw dyscyplinie wojskowej. Grozi mu sąd polowy. Ale sprytna Kasia potrafi pomóc swemu ukochanemu... Film ma dużo żołnierskiego humoru. Stronę muzyczną filmu reprezentuje kilka rytmicznych melodyjnych marszów-piosenek. Z aktorów należy wyróżnić Smosarską w roli Kasi, Brodniewicza — doskonale ucharakteryzowanego na księcia Józefa, Witolda Conti — jako porucznika Zadorę, Sielańskiego — jako spryciarza-ordynansa, Orwida i Jarczewską. Na podkreślenie zasługuje staranna oprawa filmu (kostiumy, mundury i broń według wzorów Muzeum Narodowego). W nadprogramie amerykańska jednoaktowa rewia aktorów - dzieci, którzy tańczą, grają i śpiewają. (Sza.)

Kino „Apollo" w czasie świąt na specjalnym seansie popołudniowym wyświetlało film austriacki pt. „Piotruś". Jest to jeden z najlepszych i najweselszych filmów z Franciszką Gaal. Obsada aktorska doskonała. (Sza.)

Kino „Metropolis" w czasie świąt na specjalnym seansie popołudniowym wyświetlało film niemiecki pt. „Baron cygański". Znana operetka sceniczna okazała się doskonałym materiałem do przeróbki filmowej. Z aktorów na pierwszy plan wysuwają się: Adolf Wohlbrück i Hansi Knoteck. (Sza.)

Sensacyjny proces o alimenty

Amerykanka skarży lekarza łódzkiego i jego syna

Warszawa. (Tel. wł.). Niezwykle sensacyjny proces o alimenty znalazł się przed wydziałem cywilnym stołecznego Sądu Okręgowego. Powództwo skierowane jest przeciwko znanemu lekarzowi łódzkiemu drowi G. i jego synowi.

Skargę wniosła żona syna dra G., obywatelka amerykańska Loretta G. Pani Loretta poznała młodego p. G. w Szwajcarii. Już po pierwszej znajomości zawarli ślub. Młode małżeństwo przybyło do Polski, ale pożycie nie było szczęśliwe. Po pewnym czasie i po szeregu skandalów państwo G. rozeszli się. Ponieważ młody p. G. odmawiał jej łożenia na utrzymanie, p. Loretta wystąpiła za pośrednictwem swego adwokata z powództwem do sądu o alimenta, żądając 700 zł miesięcznie. Charakterystycznym jest, że skarga skierowana została również przeciwko ojcu jej małżonka p. drowi G., a to z tego względu, że — jak wynika ze skargi powodowej — młody p. G. nie ma żadnego majątku, niczym się kompletnie nie zajmuje i utrzymuje się wyłącznie z tego, co da mu ojciec. Niezwykle drastycznym momentem w obronie pozwanego jest twierdzenie, jakoby p. Loretta G. była wysoce niemoralnego prowadzenia się, czego dowodem ma być fakt, że p. G. poznał ją w swoim czasie nad jeziorem Lemańskim w Szwajcarii i tego samego wieczora nastąpiło zupełne zbliżenie. Rozprawa toczy się ze zrozumiałych względów przy drzwiach zamkniętych. (w)

Wielki pożar w Skolem

Tragiczny wypadek podczas gaszenia ognia — Straty dwieście tysięcy zł

Lwów. (PAT). Ze Skolego donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł tam z niewyjaśnionej przyczyny pożar w zakładach przemysłu drzewnego braci Groedlów. Ogień wybuchł w głównym budynku administracyjnym i bardzo poważnie zagrażał budynkom sąsiednim. Z uwagi na olbrzymie ilości materiału drzewnego, zgromadzonego dokoła, groziło to spaleniem się całego zapasu drzewa tartacznego. Do walki z ogniem przystąpiła straż pożarna zakładów i ochotnicze drużyny z okolicznych miejscowości. Dzięki energicznej akcji udało się pożar opanować. Spłonęło jedynie drugie piętro budynku administracyjnego, gdzie mieściły się mieszkania urzędników. Szkoda wynosi około 200.000 zł. Zajęty przy gaszeniu pożaru robotnik Hexel spadł z dachu drugiego piętra i wskutek krwotoku zmarł na miejscu; dwaj inni robotnicy Rymar i Barańczuk złamali sobie jeden rękę, a drugi nogę. Akcja ratunkowa napotykała na wielkie przeszkody z powodu silnego mrozu, który ścinał wodę w lód już u nasady wężów gumowych.

Mord dla 20 złotych

Warszawa. (Tel. wł.). W wigilię około godz. 15 do sklepu spożywczego Aleksandra Wasiewicza we Franciszkowie koło Żyrardowa przybyła po zakupy 16-letnia Maria Mingowska.

Po otrzymaniu towaru zapłaciła za niego banknotem 20-złotowym, z którego otrzymała resztę. Gdy wyszła ze sklepu, udali się za nią dwaj osobnicy, którzy siedzieli w przyległym pokoju i obserwowali ją popijając wódkę. Dogonili oni Mingowską w polu i strzelili do niej kilkakrotnie z rewolweru, po czym zabrali jej pieniądze, a ciężko ranną zaciągnęli do rowu, gdzie ją porzucili. Mingowską znaleziono rano następnego dnia już nieżywą. Członków zwłok nie można było już rozprostować wskutek zmarznięcia. (w.)

Zgon na posterunku

Warszawa. (Tel. wł.). Pełniący służbę przed gmachem Ministerium Rolnictwa przy ul. Senatorskiej posterunkowy Jan Jachczak zasłabł nagle i padł na posterunku. Wezwano pogotowie, po czym przewieziono go do komisariatu, a stamtąd do szpitala św. Ducha, gdzie post. Jachczak zmarł wskutek wylewu krwi do mózgu. (w)

Tajemnicza kradzież

Warszawa (Tel. wł.) W tajemniczych okolicznościach skradziono drogocenny pierścień aktorce rewiowej Mirze Zimińskiej. Kradzieży dokonano w mieszkaniu aktorki a o kradzież podejrzana jest osoba, która była ostatnio w mieszkaniu z domownikami.

Pijany pod tramwajem

Łódź. (Tel. wł.) Na krańcach ul. Limanowskiego w Zabieńcu tramwaj dojazdowy najechał na przechodzącego w stanie pijanym 59-letniego Stanisława Mateckiego, mieszkańca wsi Kalinko pod Łodzią. Po zatrzymaniu tramwaju wydobyto zniekształcone zwłoki Mateckiego, które przewieziono do prosektorium.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27 grudnia 1937 r.

Dewizy::

	trans.	sprzed	kup.
Belgia	89,45	89,63	89,27
Berlin	—,—	212,97	212,11
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Amsterdam	293,55	294,27	292,83
Kopenhaga	—,—	118,04	117,46
Londyn	26,38	26,45	26,31
Nowy Jork czek	5.27 3/8	5.28 5/8	5.26 1/8
Nowy Jork kabel	5.27 5/8	5.29 7/8	5.26 3/8
Oslo	132,50	132,83	132,17
Paryż	17,95	18,10	17,80
Praga	18,53	18,58	18,48
Sztokholm	136,05	136,38	135,72
Zurych	122,00	122,30	121,70
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Mediolan	—,—	27,83	27,63
Helsinki	—,—	11,68	11,62
Montreal	—,—	5.28 1/8	5.25 5/8
Tel Aviv	—,—	26,45	26,31

Tendencja niejednolita.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,63	89,20
Dolary amerykańskie	5.27½	5.25
Dolary kanadyjskie	5,27	5,24½
Floreny holenderskie	294,27	292,55
Franki franc.	18,10	17,70
Franki szwajcarskie	122,30	121,50
Funty angielskie	26,45	26,29
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	18,00	17,30
Korony duńskie	118,04	117,20
Korony norweskie	132,83	131,85
Korony szwedzkie	136,38	135,40
Liry włoskie	21,80	21,00
Marki fińskie	11,68	11,25
Marki niemieckie	116,00	112,00
Marki niemieckie srebrne	125,00	120,00
Szylingi austriackie	99,20	98,20
Tel Aviv	26,20	25,95

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% wewnętrzna 65,25
3% inwestycyjna I em. 80,80 serie nie notowane
3% inwestycyjna II em. 79,50 serie nie notowane
4% premiowa dolarowa 42,50—42,25
4% konsolidacyjna 68,00—67,75—68,00—66,50—66,75
4½% Ziemskie seria piąta 63,25—63,00—63,50—66,50 3 ostatnie drobne
Listy Poznańskie seria L 61.50

Tendencja dla pożyczek i listów mocna.

Akcje:

Bank Polski	114,00
Warszawski cukier	36,25—36,50
Węgiel	31,00—31,75—31,00
Lilpop	62,25
Modrzejów	14,00
Ostrowiec	54,90
Starachowice	35,50—35,25—35,50
Tomaszów	128,00

Tendencja mocna.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY-PARCELE

Kamienicę
nową komfortową, dochód 5 650 sprzedam 52 000.—. Oferty Kurier Poznański zdg 62 744

7. SPRZEDAŻE

Ekspresso
do kawy i herbaty, mało używany, pojemności 10 litrów, korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Pozn. ng 1728

Sprzedam
nowy frak 50.— Rower nowy 80.— obrazy olejne. Adres Kurier Poznański zdg 62 583

Magiel
okazyjnie sprzedam. Adres Kurier Poznański zdg 62 619

Piekarnię
1.200 zaraz sprzedam .Oferty Kurier Poznański zdg 62 606

Kamienica
przy ul. Skarbowej przy dogodnych warunkach od właściciela, wprost do sprzedania. dg 25 620

8. LICYTACJE

Licytacja drogerii
przy ul. 27 Grudnia 2 potrwa jeszcze kilka dni do czasu całkowitej wyprzedaży
towaru
i
urządzenia
od godz. 10 do 18. Brunon Trzeczak, zaprz. aukcjonator.
Pg 35 170-52.4

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
wynajmie gospodarz. Winogrady 88. zdg 62 587

23. ROZMAITE

Księgi
zakładam, bilanse. Oferty Kurier Poznański zdr 62 527

Przedstawicielstwa
na Kalisz i okolice, poszukuje ustosunkowany kupiec, posiadający własny samochód. Na art. techniczne, budowlane, wyroby metalowe, samochody akcesoria itp. Zgłoszenia Kalisz skrytka pocztowa 7 C. S. zdg 62 204

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni
samodzielna, smacznie gotująca, zaprawy, cnów drobiu szuka posady do samotnej osoby. Oferty Kurier Poznański zdg 62 675

Poszukuję
posady z gotowaniem do wszystkiego. Oferty Kurier Pozn. zdg 62 700

Kucharka
i dziewczyna do restauracji lub kawiarni szukają posady. Oferty Kurier Poznański zdg 62 746

Dziewczyna
uczciwa, lat 27, gotowaniem, — praniem szuka posady od 1. I. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 62 565

Dziewczyna
starsza z gotowaniem szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 62 649

Inteligentna
rzutka z dobrej rodziny, ukończona szkoła gospodarcza kilka lat praktyki, wykwintnie gotuje piecze, zna białe szycie i wszechstronnie gospod. domowe. Jest sierotą, której zależy na dobrym traktowaniu, zajmie się domem. Oferty Kurier Pozn. zdg 62 564

b) Inni

Kuśnierka
dobrą długoletnia praktyką, szuka posady, poleca się w dom, poza dom. Łaskawe oferty do Kuriera Pozn. zdg 62 511

Kuchmistrz
kawaler poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 62 699

Agronom
samotny, lat 30, szuka pracy jakiejkolwiek w rolnictwie. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 62 231

Freblanka
poszukuje posady od 1 stycznia, miejscowość obojętna. — Oferty Kurier Pozn. zdg 62 400

Mamka
zdrowa, młoda, inteligentna, szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Kuriera Pozn. zdg 62 147

Ogrodnik
kawaler, lat 26, dziesięć lat praktyki, szuka posady za samodzielnego i odpowiedzialnego w swoim zawodzie. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Pozn. zdg 62 333

Nauczycielka
pozwolenie nauczania, konwersacja francuska, praktyka, dobre referencje, od stycznia poszukuje posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 62 132

Szofer - ślusarz
dobry mechanik, reparuje samochody, maszyny, traktory elektryczne, egzaminowany przez prefekturę w Paryżu, prawo również polskie, złoży kaucję, poszukuje posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 62 131

Stenotypistka
początkująca polsko - niemiecka poszukuje posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 62 244

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharki - pokojowej
poszukuję dla bratowej do Gdyni od 1. 1. 38 — pierwszy miesiąc w Pakosławiu. Odpisy świadectw kierować Tyszkiewicz-Łącka. Pakosław, p. Lwówek. zdg 62 448

Służąca
dobre gotowanie, pranie, do samotnej osoby na prowincję. Oferty Kurier Poznański zdg 62 609

31. ROZRYWKA

„Jedna na milion"
Milutka królowa kunsztu łyżwiarskiego Sonia
Henie
Kinoteatr
„Sfinks"
zdg 62 569

„Kapelusz"
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi zesto nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2. podwórze.
zdg 61 362

Nagrodzone złotym medalem na wystawie w Paryżu
SUPERY TELEFUNKEN
tylko
Radiomechanika
św. Marcin 25.
dg 25 546

Przedpłata na miesiąc styczeń 1938 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00 i 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tym 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr 200-149.